ORGAN ZWIĄZKU KANIOWCZYKÓW I ŻELIGOWCZYKÓW

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM
W-wa, Marzec 1939 r.
ROK VI NR. 3

GŁOS KANIOWCZYKÓW i ŻELIGOWCZYKÓW



TREŚĆ:



W DNIU IMIENIN WIELKIEGO MARSZAŁKA

„...Przetworzyliśmy Polskę rozbitą podzieloną na Polskę zjednoczoną. Przetworzyliśmy Polskę zależną na samodzielną. Przetwarzamy Polskę słabą na Polskę silną i swej siły świadomą. Przetworzymy Polskę biedną na Polskę bogatą i zdolną do zapewnienia bytu wszystkim obywatelom, zgrupowanym pod sztandarem pracy.

Ale mamy za zadanie przetworzyć Polskę tak, by zwyciężyła w przyszłośct nie tylko siłą liczby i wagi samego bogactwa, ale i potęgą ducha i mocą własnej narodowej kultury.

Wtedy dopiero zwycięstwo myśli Józefa Piłsudskiego będzie całkowite i ostateczne..."

(Z przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w dn. 19 marca r.b.)



JEGO TESTAMENT

NA IMIENINY WIELKIEGO MARSZAŁKA

Mamy kilka dni w roku, w których myśl nasza odrywa się od codziennych spraw i błąka w niedalekiej jeszcze przeszłości.

Jednym z takich dni jest dzień 19 marca.

Zaledwie 4 lata temu, bo w 1935 r. dzień ten był dniem wesela — dniem Jego — Wielkiego Marszałka — Józefa Piłsudskiego.

Obecnie poświęcamy ten dzień również Jemu, ale jakiż on smutny i pełen refleksji, szczególniej dla nas Jego żołnierzy.

Odprawiamy nabożeństwa, odbywamy smutne akademie, domy stroimy opuszczonymi do półmasztu flagami a najbliżsi składają wiązanki kwiatów na stopniach Belwederu.

Oddajemy Jego Cieniom hołd zewnętrzny.

Gdyby jednak tylko te formy miały być hołdem, to sprzeniewierzylibyśmy się Jemu i Jego wielkiej idei.

Złóżmy Mu przede wszystkim hołd na ołtarzu serc naszych — serc wszystkich obywateli — w ciszy i skupieniu.

Każdy z nas, Jego żołnierzy, od najwyższego do najniższego, chcąc czy nie chcąc, robi w tym dniu rachunek sumienia i odpowiada sobie na pytanie: czy w realizacji testamentu Wodza spełnił uczciwie i według Jego wskazań — swój obowiązek żołnierski i obywatelski.

Testament znany wszystkim — całemu narodowi — krótki i jasny:

„Skazuję Was na wielkość!".

Testamentem swoim nałożył Wielki Marszałek ciężki obowiązek na nasze pokolenie.

Musi ono budować od podstaw fundamenty pod Wielkość i Potęgę przyszłych pokoleń narodu. Fundamenty moralne i materialne.

Fundamenty te muszą być granitowe i tak trwałe, by żadna burza dziejowa nie zdołała ich zniszczyć.

Warunki mamy ciężkie, bo nietylko trzeba budować od nowa, lecz równocześnie burzyć to złe, co zbudowała niewola — sobkostwo i warcholstwo. A czas nagli, bo czujemy i widzimy to wszyscy, że na horyzoncie zbierają się czarne chmury i słychać już grzmoty i pioruny...

Dzień ten winien być dniem refleksji wszystkich od góry do dołu.

Winny nareszcie wobec wielkiego zadania, zniknąć małe ambicyjki jednostek, grupek czy partii.

Cały naród należy skupić do realizowania Testamentu Wodza.

W dniu Imienin Wielkiego Marszałka składamy Cieniom Jego w hołdzie szczerą zgodę i prawdziwe zjednoczenie się we wspólnym wysiłku, bo albo zrealizujemy Jego Testament i będziemy narodem wielkim, albo też żelazny taran, który się zbliża, zmiażdży nas i unicestwi.

B. Pytel.

RAPORT ŻOŁNIERSKI

Wodzu!
Choć odszedłeś na kwaterę wieczną u stóp Boga,
Wiemy, że jak ongiś, i teraz Ojdzyzna Ci droga,
Więc ten raport, dawnej wiary, starych Swych żołnierzy —
Tych z Kaniowa, Niemirowa i innych rubieży
Przyjm łaskawie, Wodzu Miły i słuchaj w zadumie,
Słów żołnierskich, prostych szczerych. Melduję jak umiem:

Już dwadzieścia lat minęło, gdy czynem orężnym,
Czynem walki, wzorem pracy, wysiłkiem potężnym,
A i dawniej, — trudem życia od zarania Swego —
Nas żołnierzy skierowałeś do dzieła sławnego.
I testament Twój, Marszałku, Polska w sercach chowa,
Więc melduję gromkim głosem:
Polska Mocarstwowa!
A ten raport dawnej wiary, starych Swych żołnierzy,
Tych z Kaniowa, Niemirowa i innych rubieży —
Przyjm łaskawie, Wodzu Miły i słuchaj w zadumie,
Słów żołnierskich, prostych szczerych. Melduję jak umiem:

Czy Leguni z Twego znaku, czy Żeligowczycy,
To jednako wierni będą, jak i Kaniowczycy!
Śpij spokojnie, Wodzu Miły, i śnij sen o sławie,
Bo choć królom równy Jesteś, lecz i Świętym prawie.

Stanisław Rutkowski.

Tomaszów Maz.

NA IMIENINY NACZELNEGO WODZA

Sąsiedztwo dat 18 i 19 marca jest istotnie pełne wymowy, boć przecie bezpośrednim następcą J. Piłsudskiego został Jego tyloletni współtowarzysz oręża, Żołnierz nieustraszony, noszący w sercu swym najgłębszą miłość Ojczyzny.

Wielki Marszałek sprawę sił zbrojnych postawił na pierwszym miejscu w hierarchii spraw państwowych, odrabiając błąd Polski czasów przedrozbiorowych — Polski, która „nierządem stała", a fantazją możnowładców i braci - szlachty głuchą była na wołania swych synów o moc orężną.

Gdy J. Piłsudski odchodził od nas na sen nieprzespany, mocą swej woli, najumiłowańsze dzieło życia swego — wojsko — oddał w ręce najbliższego ucznia, Marszałka Śmigłego - Rydza.

W Brzeżanach, nad brzegiem rwącej Lipy, wśród pagórków leśnych, w cichym dworku podmiejskim — ujrzał światło dzienne ten, któremu pisanem było hetmanić orężowi polskiemu.

Mając przed oczyma wykute w marmurze postacie rycerzy, hetmanów Sieniawskich, rozważając w cieniu baszt starego zamczyska ich czyny, wzrastał Drugi Marszałek Odrodzonej Polski, jako przyszły hetman.

18 i 19 marca — imieniny dwuch wodzów, z których jeden był Wskrzesicielem Ojczyzny, drugi zaś Jego czynnym najbliższym współpracownikiem w przeszłości — godnym zaś następcą obecnie.

Dzień imienin jest dniem najbardziej własnym każdego człowieka, dniem dyspensy dla serca i uczucia, które mają dać przyzwolenie serdecznego obcowania z blizkimi i drogimi nam...

My żołnierze mamy to prawo mówienia o Marszałku Śmigłym i czujemy to dobrze, że dał nam swoje przyzwolenie, bo my, starzy żołnierze, znamy go nie od dzisiaj...

Marszałek Śmigły - Rydz, wschuchany w rytm życia polskiego, dowodził w Legionach pierwszym przez Komendanta stworzonym pułkiem, brał udział we wszystkich wielkich bitwach I Brygady, stał na czele P. O. W., kierując z ukrycia tajnym wojskiem, w 1919 wypędza wroga z Wilna, w r. 1920 — zdobywa Kijów. Wypełnia wolę J. Piłsudskiego, piorunowem uderzeniem z nad Wieprza. Widzimy go w końcowej wielkiej bitwie u niemeńskich wód.



W dniu 18 marca Marszałek Edward Śmigły-Rydz obchodził dzień swych imienin.

Gdybyśmy wzięli jego rozkazy, artykuły, mowy „Byście o sile nie zapomnieli" — same tylko tytuły mów dadzą nam przepiękną, pełną moralnego i wychowawczego znaczenia, sylwetkę Naczelnego Wodza, postać przemawiającą do serca, do morale, do uczuć człowieka, dadzą naukę z jego przemyśleń, nadziei oczekiwań, drogowskaz na przyszłość.

„W wypróbowane ręce ppłk. Śmigłego - Rydza oddaję komendę nad wami, wiedząc, iż otoczycie go tym samym zaufaniem i miłością, z jaką odnosiliście się do mnie", pisał Józef Piłsudski.

Wielotysięczna rzesza kombatancka, rozsiana po całej Rzplitej — składając dzisiaj najgorętsze swe życzenia, przyrzeka bezimiennym trudem, szarą codzienną pracą warsztatów swoich, pomnażać te wartości, siły, o które Marszałek wołał. Symboliczny łańcuch wziąć w mocne dłonie i ciągnąć ku jednemu celowi — Polski po wszystkie czasy mocarnej.

MASZERUJEMY

My z całej polskiej ziemi
Do Wodza z sercem,
Meldunkiem.
Idziemy spadkobierce
Wielkich Sierpniowych dni,
Kiedy z grobowych cieni
W blask sławy orzeł płynął
Przez szlaki krwi,
Żołnierskiej krwi.
Jak strzelcy szarzy, prości
Wzięliśmy po nich w wianie
Strzeleckie rozkazanie,
Proste żołnierskie cnoty:
Nad śmierć nar rany, blizny
Honor nam droższy
I miłość ojczyzny.
Idziemy z polskiej ziemi
Ścieżkami polskich dróg,
Bagnety lśnią, ojczyzna z nami,
W górze nad nami Bóg.
Wodzu czy słyszysz serc bicie
Swej szarej tyraliery?!
Z Tobą pójdziemy, Ty — z nami,
Rozkaż — oddamy życie.

Trzywdar.

WSPOMNIENIA KAPELANA

II Brygady i II Korpusu

(Ciąg dalszy).

Pewnego dnia przyjechał do nas z Berszady hrabia Szeptycki. Przyniósł nieco bielizny i coś 10.000 rb., od Berszady dla nas. Haller posłał po mnie by mię poznać z Szeptyckim.

„Czuć tu jeszcze krwią“ — mówił hrabia szeptem.

W sąsiednim Jałeńcu, gdybyście panowie przybyli bodaj o dzień wcześniej, we dworze oblegani przez chłopów trzymali się milicjanci z ekonomem. I utrzymaliby się, bo mieli dość amunicji, ale zachciało im się zrobić wycieczkę. Wyszli tedy chłopi i oni napadli. Kilku obili, reszta się poddała. Zburzyli dwór i cały folwark rozebrali, — i ot, koniec taki zwykle bywa.

Przeważnie brały dwory demobilizowanych żołnierzy polaków, i z nich organizowały samoobronę. Ale zwykle tej samoobronie brak głowy, by w razie jakiegoś duchowego niepowodzenia zaradzić złemu, i z chwilą napadu rezygnuje samoobrona ze wszystkiego, układa się z chłopami i odstępuje.

Wyjątkowo dotrwała taka obrona w Szumówce, dzięki pani Sobańskiej, która była jej duszą. Szumówka 20 wiorst od Berszady, od grudnia była w stanie oblężenia. Oprócz p. Hieronima i syna Pawła, było tam stale 10 — 20 ludzi, wojskowych, którzy co noc trzymali straż. Karabiny, bomby, nawet był kulomiot.

Po Bożym Narodzeniu 1917 r., był najostrzejszy napad. Wtedy padło 2 — 3 chłopów, jeden z ręki Pawła drugi z rąk p. Hieronima. Ale dzięki temu, chociaż chłopi wdarli się już do suteryn, cofnęli się. Potem nieraz podchodzili—ale czujne warty nie pozwalały atakować. Dzięki energii p. Sobańskiej, dwór ocalał.

Ale pozatem gdzie nie było inteligentnej głowy, wszystko padało, chłopi rabowali, niszczyli — myśląc, że już koniec, jak pana we dworze niema. Chociaż ten pan przenosił się do sąsiedniego miasteczka i tam spokojnie żył.

Dnia 20 marca obchodzono Popielec, wedle ruskiego kalendarza. Więc zawczasu zaprosił mnie Ksiądz Małecki z kazaniem. Wybrałem się konno, wczas rano, ubrany jak żołnierz rosyjski, w papachę, nahaja w ręce.

Przyszło mu na myśl zrobić eksperyment. Był to dzień targowy, ludzi sporo szło z produktem na targ.

Chciałem się dowiedzieć, jak ci ludzie reagują na gwałt. Więc podjeżdżam do jakiejś baby, która miała kuraka. Wdałem się z nią w rozmowę (po chachłacku), niby targując tego kuraka. Wreszcie mówię jej, trzymając już kuraka, że ja „armejskij“, to wezmę kuraka bez pieniędzy, — podcinam konia i odjeżdżam.

Czy baba zaprotestowała? Czy bodaj narobiła krzyku?

Czy inni ludzie się odezwali? Gdzie tam. Odjechałem paręset kroków i nic. Ale też zawróciłem, oddałem jej kuraka, powiedziałem parę słów uspokajających, ale przekonałem się że to naród niewolników, niezdolnych do jakiejś akcji.

Dnia 23 marca w sobotę przed Niedzielą Palmową ruszyliśmy dalej. Ja jechałem na koniu kpt. Huberta, tuż koło Hallera i razem z nim pojechałem do dworu w Berszadzie, gdzie mieszkali pp. Szeptyccy.

Przyjęli nas obiadem — szwadron tymczasem na gumnie przed pałacem, miał swoją kuchnię polową.

Poznałem tam Ks. Pawłowicza, Proboszcza. Chory na suchoty: w kościele prawie nic do roboty. Ledwie że w niedzielę zbiera się trochę ludzi z cukrowni — więc cały zajęty szkołą i ochroną. Przewidywał on smutny bardzo los dla kościoła. Jeśli dworów nie będzie, nie będzie ludzi, nie będzie też i dochodów, bo z czego ksiądz żyje? Nieco oficjalistów Polaków tylko dworu się trzyma. Jak dworu brak i cukrowni, wtedy kościół zamknąć przyjdzie.

Ksiądz przyjął mnie bardzo serdecznie; dał co najpotrzebniejsze: brzytwę, wina mszalnego, bo to co miałem z Jampola kończyło się. Kazał uszyć woreczek na bieliznę, który mi dopiero w Żytomierzu zabrali bolszewicy. Prosił też, czybym nie mógł na niedzielę przyjechać z sumą, bo on chory. O to samo prosił hr. Szeptycki, więc zgoda!

Po obiedzie jedziemy do Ujścia, do cukrowni. Pułki poszły już przed nami, 3 do Ujścia, 2 do Ługowoje. Artyleria w Ujściu i Kiryłówce, t. j. tuż przy Ujściu. Gdyśmy wjeżdżali do wsi już mieliśmy gotowe telefony polowe, w Sorokach bowiem dostaliśmy cały wóz telefonów, tak że znowu brygada była zaopatrzona, pomijając, że oddziały tutejsze miały swoje telefony i przewody.

Przyjeżdżamy w kilkanaście koni do cukrowni. Zsiadamy z koni nieco zażenowani, że niema gospodarza, a tu w drzwiach staje kobieta czarno ubrana, z siwym włosem, wystrojona brylantami i z najwyższą egzaltacją mówi:

„Kogoż ja widzę! Wojsko polskie! Mój Boże! że oczy moje na starość jeszcze oglądają polskiego żołnierza! i płacze...

My stanęliśmy dookoła — staraliśmy się zrozumieć i afekt i łzy kobiety staruszki, która pierwszy raz widzi polskich żołnierzy. I to wszystko młode, dzielnie wyglądające, ogorzałe ze stepu, zdrożone widać.

Staruszka ta — ciotka obecnego dzierżawcy cukrowni, a wdowa poprzedniego dyrektora - dzierżawcy.

Pan Peniczek rodem Czech, ale ona z domu Polka, Glińska, z tych, co to za Aleksandra Jagiellończyka uciekli do Rosji.

Zaczynają się przedstawienia. Gdy mnie zobaczyła w mundurze:

„Jakto Ksiądz? Nie! Toż to oficer, i taki młodziutki!". I nigdy nie mogła zrozumieć, że ksiądz w mundurze — a ja znowu nie mogłem nigdy zrozumieć, jak to ludzie sądzą wedle ubrania, a nie wedle ducha.

Pana Glińskiego, dzierżawcy cukrowni — a pado domu, nie było narazie. Ale dobrze nam było — jak tylko w domu polskim być może. Po 20 oficerów siadało do stołu — i starczyło chleba.

Tutaj w Ujściu staliśmy cały tydzień prawie, i tutaj też załatwialiśmy ostatecznie sprawę drugiego Korpusu. Naczelna Rada 2-go Korpusu przygotowywała teren do połączenia się z Hallerem w ten sposób:

Ogłoszono naprzód w Komunikacie (lotne kartki drukowane na polowej drukarni wojskowej), że są pewne obawy, czy Korpus I ostanie się wobec bolszewików i niemców—więc iść do niego trudno, oraz że Rada Regencyjna przyjęła pod swą opiekę wszelkie formacje wojskowe na Ukrainie, ale specjalne instrukcje ma przywieźć wysłany do Warszawy kurier.

Ponieważ jednak w łonie 2-giego korpusu są rozmaite zapatrywania: jedni chcą się poddać niemcom, inni bolszewikom, inni maszerować dalej, więc Naczelna Rada rozporządza, aby ci, co nie czują się na siłach dzielić dalsze trudy, zameldowali się u swego dowództwa — tym dalej rozkazywać Naczelna Rada nie będzie — dowództwo skieruje ich do punktów przejściowych do Polski.

Ci zaś, którzy chcą Polski „niepodległej, ludowej, od morza do morza" — są słowa komunikatu — ci pójdą z nami, ale żądamy od nich karności i posłuszeństwa... „bo wysiłki nasze skierowujemy ku temu, by stworzyć armię narodową".

Tak głosiła Naczelna Rada dnia 24 marca. A już w 16 dni potem, ogłasza, że składa mandat otrzymany na 1 zjeździe frontowym, i poleca połączyć się z Żelazną brygadą.

Jak to się stało?

W parę dni po przyjściu do Ujścia wezwał Hallera gen. Stankiewicz. Pojechał on na to wezwanie do Czetczelnika razem z Łużeckim i Żymierskim. Tutaj zastali gen. Karwickiego, który przyjechał od gen. Michaelisa razem z naszym por. Machem (z II Brygady).

Gen. Michaelis dał rozkaz, aby II Korpus maszerował na Winnicę. Jeśliby zaś Żelazna Brygada nie chciała maszerować do Winnicy, ma się ich wydzielić, gdyż „doszły mnie wieści — rzekomo miał powiedzieć Michaelis — że to są rewolucyjni żołnierze w styczności z bolszewikami".

Wobec tego drugi korpus się rozpada. Gen. Glass agituje, by iść do austriaków, gen. Stankiewicz wyjeżdża do Kijowa. Ostatecznie Glass udaje się do Winnicy z 6 i 5 p. ułanów.

Naczelna Rada zaś ogłasza Hallera dowódcą, a sama rozwiązuje się dnia 10. IV 1918 r. oddając Hallerowi swą kasę — 300.000 rubli.

Wydaje też o tem komunikat 3-ci i ostatni.

Misja francuska, która znajdywała przy II Korpusie ofiarowywała też większą sumę pieniędzy, jakoś na cel niejasno określony, tak że Haller nie mógł zdecydować się na przyjęcie tej sumy.

Zdziwienie pewne wywołało to u panów z misji francuskiej, gdyż dotychczas nie napotkali w tym względzie na takie trudności. Wobec tego zdziwienia, naturalnie, tymbardziej Haller pieniędzy tych przyjmować nie chciał, a polecił tylko pułk. hr. Sołłohubowi, aby nadal opiekował się misją francuską, i dostawił ją, czego sobie życzyła, do Moskwy.

Misja ta składała się z dwóch, zdaje mi się, oficerów i dwóch pań: stenotypistki, czy coś w tym guście, niebardzo sympatyczne osoby, którymi w ogóle poza samą misją francuską nikt się nie interesował, a o francuzach tych mówiono u nas zawsze z pewnym pobłażliwym uśmieszkiem.

Zdaje mi się, że z Humania odstawił tę misję Sołłohub — stosownie do ich życzenia, poczem wrócił do Korpusu.

Rozkaz Naczelnej Rady ogłoszono na małej polowej drukarni, która do nas przybyła z drugim Korpusem.

Nazajutrz wydał Haller gazetę dla żołnierzy. p. t. „Legionista", (Wyszło jej tylko 4 numery, pod redakcją por. Birnbauma - Gruszeckiego), w której ogłosił swój pierwszy rozkaz, a równocześnie, że zakłada kasę zapomogową dla żołnierza, pod moją opieką i pocztę. Żołnierze niech w swych oddziałach zostawiają listy, a co tydzień, osobny kurier będzie je woził do kraju.

Poczta istotnie kursowała. Poprzednio już nawet, aczkolwiek sporadycznie tylko.

Dr. Sternberg i ja, nie tylko listy, ale nawet pieniądze wysyłaliśmy dla rodzin oficerskich okazjami — raz po raz i listy przychodziły. Zwykle posyłano listy okazjami do Kijowa, do domu polskiego żołnierza, a gdy z Kijowa kto wyjeżdżał, do nas, przywoził korespondencję.

Ja wtedy stałem się dziwnym pośrednikiem, pisywałem do żon, i narzeczonych moich oficerów listy, w zastępstwie ich ukochanych. Będąc stale przy sztabie korpusu, spotykałem się ze wszystkimi przyjeżdżającymi i odjeżdżającymi do Kijowa kurierami.

Trudno było szukać gdzieś po oddziałach oficerów i mówić im: „Panie, kurier jest, więc i okazja do przesłania listu“, jeśli kurier wychodząc od Hallera po rozmowie, zwykle za godzinę, dwie, jak tylko konie sie podpasą, odjeżdżał. Więc ja mając adres żony doktora naszego, raz jeden i drugi napisałem do niej list, z krótką wiadomością o mężu. Kiedy mówiłem o tem doktorowi — naturalnie bardzo ucieszony z tego powodu, że o jego żonie pamiętałem — oficerowie inni z pretensjami do mnie.

„Doktorowi, to ksiądz list posłał“ — mówili z wyrzutem.

„Bo mam adres doktorowej, więc mogłem napisać“.

„A my też damy nasze adresy“.

I każdy w zaufaniu wielkim dawał mi adresy, matki, żony, czy narzeczonej (to najczęściej) i pytałem, co pisać?

Zwykle mówiono mi:

„Ot co ksiądz uważa — że żyję“.

„A co więcej jeszcze?“ pytam.... ale na to odpowiedzi naturalnie nie dostałem, i dlatego wedle mej kompozycji pisywałem listy. Wyglądały one tak:

„Ponieważ za godzinę — czy dwie odjeżdża kurier, a Szanownej Pani mąż — syn (czy tylko por. N. N.) jest ode mnie o... wiorst odległy i nie wie, że jest okazja przesłać o sobie wiadomości do kraju, ale ja zapewniam że jest zdrów i ma dobrze, często o Pani myśli (naturalnie że tylko specjalne listy mają ten ciąg dalszy) i ilekroć się ze mną zobaczy zaraz o Pani wspomina, opowiada mnie bodaj, bo ma do mnie zaufanie, pokazuje nawet Pani fotografię, jaką przy sobie nosi stale i prosi mnie „niech mi ksiądz co powie o mojej Lili czy Luni“ — czy jak tam — i ja wreszcie nie jestem Duchem świętym i nie wiem co się dzieje w kraju, ale pocieszam biednego chłopca jak mogę, bo mam przekonanie, że i Pani o nim pamięta.

Proszę mi nie brać za złe, że chociaż nieznany, piszę w tak intymnych sprawach, ale sądzę że to obowiązek księdza pocieszyć Panią, a i chłopiec się ucieszy, gdy odpowiedź otrzyma.

Odpowiedź proszę przysłać przez P. O. W. lub podobną okazję pod adresem: Kijów. Dom Polskiego żołnierza, II Korpus, pułk... kompania..., a na kopercie adres do mnie: Ks. Kapelan Nowina, II korpus W. P. na Ukrainie.

A proszę w pacierzu codziennie modlić się za swego Władzia, czy Janusza, czy jak tam“.

(C. d. n.).

Ks. Kaz. Konopka - Nowina.

Ś. p. Rotm. Henryk Kiszko-Zgierski

„Przed otwartą mogiłą Związek Kan. i Żel. żegna swego bardzo aktywnego członka; grupa Ułanów Kaniowskich wiernego towarzysza broni; grono osobistych przyjaciół, - serdecznego druha.

Wojskowy cmentarz utuli niepodległościowca, który do Ojczystej ziemi z dalekich rubieży cierniową szedł drogą. Młody chłopiec, wprost ze szkoły wojskowej, dotarł do Odessy do Polskich Oddziałów. W grudniu 1918 r. zgłosił się do odeskiej komendy Organizacji Werbunkowo - Agitacyjnej: Chciał służyć w ułanach odpowiedziano mu: poczekaj, aż przyjdzie Dywizja z Kubania, a tym czasem szukaj konia. Poszedł więc do „dobrowolców“ i razem z nimi zdobywał konie. Nad brzegiem morza, w mroźnych podmuchach grudniowego wichru w cienkim płaszczyku - szynelu; przemyka się na Mały Fontan pod Odessą, by na bolszewikach szukać zdobyczy. Zdobył konia i pierwsze zapalenie płuc. Gdy statek „Saratow“ stanął w porcie i na brzeg zeszły żołnierskie szeregi: młody podporucznik nie witał kolegów - choroba zwaliła go na szpitalne łoże, lecz prędko je opuścił, by na tymże Małym Fontanie - już w polskim szwadronie oficerskim - doglądać owego konia i marzyć o swym przeznaczeniu. W oficerskim szwadronie przypadła mu niełatwa służba - szeregowego ułana.

Gdy nadszedł czas odwrotu z Odessy, przejście przez liman dniestrowy podporucznik Kiszko - Zgierski, już dowódca plutonu w szwadronie por. Pietraszewskiego, zaprawia się do wielkiej służby. W patrolach wzdłuż limanu, w podchodach i przeprawach młody dowódca zyskuje uznanie przełożonych i miłość podwładnych. W bojowym marszu do granic Ojczyzny, w bojach na granicy i o granicę podporucznik Kiszko - Zgierski wyrasta na typ ułana - zagończyka, co, nie wtedy czuje się dobrze, gdy w zwartym szeregu, łokciem czucie z towarzyszami utrzymuje, lecz wtedy, gdy oderwany od zespołu, na własną przemyślność jest zdany, wyłącznie własną inicjatywą nachyla dla siebie zwycięstwo. Zimą na 1920 rok przebywa z pułkiem nad Zbruczem w patrolach, wzdłuż rzeki i za rzeką. Ponownie zapada na zdrowiu, lecz już wczesną wiosną jest w szeregu w akcji na Bar i Jełtuszków. W przedniej straży idzie przez Koryłowce, Murowane na południe, podchodzi pod Wapniarkę. Bierze udział w akcji pod Olszanką i Pieszczanką, broni Goriaczkówki, z I-szym szwadronem idzie za południowy Bug do akcji opóźniającej. Widzi palone za sobą mosty na tej rzece, cofającą się naszą Dywizję XII - tą, a sam wysuwa się na jej przedpole, aby opóźnić, powstrzymać natarcie.

Pamiętne przemarsze między kolumnami wrogich wojsk; ostrzeliwania i potyczki; zapadanie w lasy, by przepuścić wroga a potem naskoczyć mu na ogon: noclegi w lasach, bezdrożach, bez ognia, bez papierosa; na głodno, - by na świtanie dostrzec przed sobą nowy układ sił i zaimprowizować nowy plan działania.

A dalsze wypadki: Nowa Szreniawa, stary Konstantynów - toć to Sienkiewiczowski szlak - to drogi przeparte przez zagończyków Kniazia Jeremy - Skrzetuskiego, Wołodyjowskie

go, Podbipięty. A wreszcie walki w składzie XIII-ej Dywizji. Przepychanie się z Budiennym, wypad na Chryców, zasłona Krzemieńca, zdobywanie i obrona Dubna, walki pod Chorupaniem, Smordwą, Białokrynicą, Radziwiłłowem, Brodami i Toporowem.

Pułk zredukowany do małego szwadroniku - grupa oficerów, a w jej składzie i ppor. Zgierski odesłana do Sosnowca po nowy materiał ochotniczy.

PPor. Kiszko - Zgierski nie wrócił już na front. Nie wyleczone dwukrotnie zapalenie płuc powala ponownie młody organizm. Gdy wróci ze szpitala - już będzie rozejm i rozpocznie się nowa pokojowa faza służby.

Służbie tej oddaje się całą duszą. Zdrowie nie dopisuje jednakże. Uznany za inwalidę - przechodzi w stan spoczynku i w cywilu rozpoczyna pracę społeczną.

W ramach Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków jednoczy ludzi dla służby idei tak, - jak sam oddał tej idei swe siły, swą młodzieńczość, swe zdrowie. Ostatkami sił goniąc - pełni pracę w Związku w 1935 — 1937 r.

Jest kolejno Wiceprezesem Warszawskiego Okręgu i Sekretarzem Generalnym Zarządu Głównego, lecz nieubłagalna choroba wali go ostatecznie z nóg. Walczy o życie. Widzi ogromne fale działania, rozumie słabe strony naszego życia kombatanckiego, chce zasilić walczących.

W rozmowach z kolegami rozsnuwa plany, omawia kierunki, lecz jest coraz słabszy, lecz przytomności i jasności sądu nie traci do ostatniej chwili.

Gdy wyczuł, że w tej walce przegrany, że musi ustąpić, - z całym świadomym spokojem przyjmuje los.

W ostatniej rozmowie na godziny zaledwie przed śmiercią mówi do kolegi: dzieło mego pokolenia, a więc i moje dzieło, - jest tak wiekopomne, że na jedno życie starcza z naddatkiem. Nie zmarnowałem świętego daru bożego.

Z tymi słowami i w takiej postaci utrwalił się i pozostanie w naszej pamięci.

Gdy go żegnamy, gdy go oddajemy ziemi, którą tak ukochał, - gdy ten żołnierski cmentarz utuli go na wieczność, - niech mu do grobu towarzyszą nasze słowa: „Śpij, Kolego w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni Tobie".

Regulamin Bratniej Pomocy Reprezentacji b. Żołnierzy Polskich na Wschodzie

I.
CELE i ZADANIA.

§. 1. Bratnia Pomoc ma za zadanie udzielanie swym członkom pomocy moralnej i materialnej w szerokim zakresie na zasadach samopomocy koleżeńskiej z zachowaniem obowiązujących przepisów zmierzających do:

1) zupełnej likwidacji bezrobocia pośród b. żołnierzy polskich na Wschodzie przez:

a) stworzenie spółdzielczych warsztatów i zakładów zarobkowych,

b) zakładów opiekuńczych i internatów,

c) bezprocentowych Kas Pożyczkowych celem poparcia drobnego rzemiosła i handlu, prowadzonego przez członków Związków,

2) umożliwianie członkom i ich rodzinom korzystania z bezpłatnej lub zniżkowej opieki lekarskiej oraz z porad prawnych,

3) interweniowania w instytucjach rządowych, samorządowych i społecznych w sprawach zdobycia warsztatów lub miejsc pracy dla członków Związków,

4) interpelowania w tychże instytucjach w sprawach przestrzegania Ustawy z dnia 2 lipca 1937 r. o prawach niepodległościowców,

5) organizowania i popierania szkół i kursów zawodowych i dokształcających z zakresu rzemiosła i życia gospodarczego dla członków Związków,

6) opieki nad inwalidami, sierotami i rodzinami członków Związków,

7) współpracy z pokrewnymi organizacjami w realizowaniu wspólnych celów.

II.
TEREN DZIAŁANIA I PRAWA.

§. 2. Prawną podstawę działalności Bratniej Pomocy stanowi Statut Reprezentacji b. Żołnierzy Polskich na Wschodzie i wytyczne ujęte tymże statutem.

III.
ORGANIZACJA.

§. 3. Organami Bratniej Pomocy są:

a) Referenci przy Oddziałach Związków b. Żołnierzy Polskich na Wschodzie,

b) Komisje przy Okręgach Reprezentacji Związków względnie przy Okręgach, gdzie połączenie jeszcze nie nastąpiło,

c) Główna Komisja przy Głównym Zarządzie Reprezentacji b. Żołnierzy Polskich na Wschodzie,

§. 4. Członkowie Komisyj Bratniej Pomocy jak i Referenci Oddziałów są mianowani z pośród członków Zarządów na czasokres przewidziany Statutem Reprezentacji.

§. 5. Skład poszczególnych oragnów Bratniej Pomocy Reprezentacji jest następujący:

a) przy Oddziałach: Referent i Zastępca (na czas nieobecności),

b) Komisje Okręgowe: Przewodniczący (z nominacji Prezesa Zarządu Okręgu) i po 1 przedstawicielu poszczególnych Związków, wchodzących w skład Reprezentacji,

c) Komisja Główna: Przewodniczący (z nominacji Prezesa Zarządu Głównego Reprezentacji) i 6 członków, delegowanych przez Zarządy Główne poszczególnych Związków, które wchodzą w skład Reprezentacji b. Żołnierzy Polskich na Wschodzie, a mianowicie: Legionistów Puławskich, Żołnierzy b. I Korpusu na Wschodzie, Kaniowczyków i Żeligowczyków, Sybiraków, Muramańczyków (po 1 przedstawicielu) oraz jeden przedstawiciel reprezentujący grupy, które wchodzą w skład Reprezentacji.

§. 6. Komisje Bratniej Pomocy wybierają z pośród siebie:

Zastępcę przewodniczącego, Sekretarza i Zastępcę Sekretarza; w wyjątkowych wypadkach Sekretarze mogą być wybierani z poza członków Komisyj.

§. 7. Ukonstytuowane składy personalne poszczególnych Komisyj Bratniej Pomocy przy Okręgach winny być podane do wiadomości zarówno Zarządom Okręgów, przy których zostały wybrane, jak też Głównej Komisji Bratniej Pomocy Reprezentacji, a Komisja Główna poda swój skład do Głównego Zarządu Reprezentacji.

§. 8. Zakres kompetencji poszczególnych organów Bratniej Pomocy jest następujący:

a) Referenci poszczególnych Oddziałów Reprezentacji mogą interweniować jedynie w Urzędach I instancji administracji państwowej (Starostwa) względnie w Urzędach Samorządowych i publiczno - prawnych tegoż zakresu,

b) Komisje Okręgowe — w II instancji administracji państwowej (Województwa, Dyrekcje Okręgowe P. K. P., Dowództwa O. K.) względnie w Urzędach samorządowych i publiczno - prawnych tegoż zakresu,

c) Główna Komisja — interwencje szczytowe i kierowniczy zakres działania.

§. 9. W wyjątkowych wypadkach może nastąpić interwencja przez organ Bratniej Pomocy w instancji wyższej, niż jest uprawniony zakresem działania wymienionym w § 8, lecz tylko po każdorazowym porozumieniu się i uzyskaniu zgody od czynnika upoważnionego do odnośnego zakresu działania.

§. 10. Sprawy, które wymagają załatwienia w wyższych instancjach winny być automatycznie z odpowiednim wnioskiem przekazane do wyższej instancji Bratniej Pomocy. Dotyczy to również projektów, które wyłonią się w miejscowym środowisku i warunkach, celem aprobaty i ewentualnego zastosowania w innych Okręgach.

§. 11. W dalszym rozwoju prac Bratniej Pomocy zostaną powołane do życia specjalne Komisje, mające za zadanie organizowanie życia towarzyskiego członków Reprezentacji, urządzanie imprez kulturalno - oświatowych, a także w związku z tym, kontrolę finansową, wreszcie opracowanie innych pokrewnych zagadnień, które może wyłonić życie.

Prace tych Komisyj ujęte będą specjalnymi regulaminami.

Komunikaty Zarządu Głównego i Kronika Związkowa

WYKAZY INWALIDÓW I SIEROT

Zarząd Gł. prosi Zarządy Okręgowe Związku o dokładne prowadzenie i podawanie, co miesiąc do wiadomości Zarządu Gł., wykazu znajdujących się na terenie Okręgów i podległych im Oddziałów członków Związku inwalidów — uznanych za niezdolnych do pracy.

Ponieważ Zarząd Gł. ma zamiar wykorzystania wszelkich możliwości celem ulokowania niezdolnych do pracy członków w domach dla inwalidów, przeto do każdego nazwiska, wymienionego w wykazie, należy dołączyć dokładny wyciąg z ewidencji wymienionego inwalidy z opinią Zarządu Okręgowego, podpisaną przez Prezesa Zarządu.

Członków - inwalidów nie należy kierować do Zarządu Gł., gdyż zostaną oni wezwani dopiero po uzyskaniu dla nich w koloniach inwalidzkich miejsca ze wskazaniem, gdzie i kiedy będą mogli się zgłosić.

Jednocześnie Zarząd Gł. prosi Zarządy Okręgowe o prowadzenie i podawanie do wiadomości Zarządu Gł. wykazu sierot po poległych lub zmarłych członkach Związku, znajdujących się bez opieki na terenie Zarządów Okręgowych i podległych im Oddziałów.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Związek Kaniowczyków i Żel. poniósł niepowetowaną stratę przez zgon jednego z najbardziej wartościowych swoich pracowników organizacyjnych.

Dnia 21 lutego 1939 r. zmarł ś. p. rotmistrz Henryk Kiszko Zgierski, b. sekretarz generalny Zarządu Głównego oraz Wiceprezes Zarządu Okręgu Warszawskiego, urzędnik Związku Izb Rzemieślniczych R. P. w Warszawie.

Na uroczystości pogrzebowe, które odbyły się w kościele Św. Józefata w dniu 24 lutego 1939 r. przybyli licznie, prócz rodziny, koledzy zmarłego. Od Dowództwa 6 pułku ułanów kaniowskich w którym ś. p. rotmistrz Kiszko - Zgierski pełnił służbę przybyła delegacja składająca się z 2-ch oficerów i podoficera pod dowództwem rtm. Trzecieskiego oraz przedstawiciele Zarządów Głównego i Okręgu Warszawskiego Związku. Dowództwo 1 pułku szwoleżerów uczciło zmarłego nadesłaniem szwadronu, który oddał zmarłemu koledze ostatnie honory, odprowadzając na miejsce wiecznego spoczynku, na wojskowy cmentarz powązkowski, przy dźwiękach marszu żałobnego. Trumnę wzięli na swych barkach towarzysze broni koledzy ze szwadronu reprezentacyjnego Związku.

Nad grobem pożegnał zmarłego w imieniu Związku i przyjaciół rtm. Kołaczkowski, którego przemówienie charakteryzujące postać ś. p. rotm. Kiszko - Zgierskiego podajemy na innym miejscu niniejszego numeru.

OKRĘG WARSZAWSKI.

Walne Zebranie

W dniu 26 lutego b. r. odbyło się w lokalu Związku Walne Doroczne Zebranie Członków Oddziału Warszawskiego Związku K. i Ż., pod przewodnictwem kol. Pułk. Sikorskiego Bolesława, wiceprezesa Zarządu Głównego, na którym Zarząd Okręgu zdał szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności oraz zgłosił swe ustąpienie.

Po wyczerpującej i rzeczowej dyskusji nad tymi sprawozdaniami Walne Zebranie udzieliło ustę-

pującemu Zarządowi absolutorium oraz wyraziło mu podziękowanie za jego dotychczasową działalność, jak również przyjęło do wiadomości jego ustąpienie. Poza tym przedyskutowano cały szereg zagadnień, dotyczących działalności Oddziału na przyszłość oraz zgłoszono szereg dezyderatów w tej sprawie.

Po zakończeniu zebrania Oddziału odbyło się następnie Zebranie Delegatów Oddziału Warszawskiego Okręgu Zw. K. i Ż. W zebraniu tym wzięli udział delegaci Oddziałów: Warszawskiego, Rembertowskiego i Płockiego.

Nowe Władze Okręgu

Do Zarządu Okręgu Warszawskiego, Komisji Rewizyjnej oraz do Sądu Koleżeńskiego wybrani zostali następujący koledzy:

Zarząd: płk. Pytel Bolesław; Mjr. D. Wirszyłło Ludwik; por. Szymel Ryszard; Miara Mieczysław; inż. Izdebski Stanisław; kpt. Gryniewicz Paweł; Wrotnowski Jan; Kamiński Stefan; Niepsuj Jan i Kobylański Stanisław, z prawem kooptacji do ogólnej liczby 14 członków Zarządu. Poza tym w skład Zarządu wchodzą prezesi Oddziału w Płocku i Rembertowie.

Komisja rewizyjna: Kol.: Mjr. Stebłowski Adam; mjr. Radzicki Mieczysław; Kpt. Zawadzki Felicjan; Cyndecki Stanisław; Kosiński Franciszek; Kacprzycki Stanisław; Mańkowski Karol.

Sąd Koleżeński: Kol. Mjr. Ciechoński Zdzisław; Mjr. Łepkowski Eugeniusz; Mjr. Kaniowski Władysław; Kapt. Szlagiewicz Wincenty; Kostrzewa Stefan; Woźniak Jan; Krawczyk Jan; Wachowicz Jan; Kuśmierski Wacław; Gumbrycht Stefan.

W wolnych wnioskach omówiono i powzięto uchwały w następujących sprawach:

a) odznaczeń niepodległościowych i za pracę społeczną.

b) prześladowań Polaków w Gdańsku oraz

c) kulturalno oświatowych.

Na tym zebranie zakończono.

Nowowybrany Zarząd Okręgu ukonstytuował się w dniu 2 marca, jak następuje:

Prezes — pułk. Pytel Bolesław, I Wiceprezes — Mjr. Dr Wirszyłło Ludwik, II Wiceprezes — Por. Szymel Ryszard, Sekretarz — Kobylański Stanisław, Skarbnik — Wrotnowski Jan.

Członkowie Zarządu: Kol. Kol. Miara Mieczysław, Izdebski Stanisław, Kamiński Stefan i Niepsuj Jan.

Referent Bratniej Pomocy Kol. Kpt. Gryniewicz Paweł; p. o. Dowódcy Oddziału P. W. — Massalski Kazimierz. Referaty Kulturalno - Oświatowy i Organizacyjno - Propagandowy obsadzone zostaną dokooptowanymi członkami Zarządu.

Sprawy Samopomocy

1) Apel do członków i ich rodzin.

Zarząd Okręgu przykładając dużą wagę do niesienia pomocy swoim członkom w kierunku zatrudnienia bezrobotnych, poprawy bytu pracowników zatrudnionych lecz niedostatecznie wynagradzanych, oraz do zainteresowania się sierotami po naszych kolegach — postanowił zorganizować Sekcję Samopomocy, do której zaprasza wszystkich tych kolegów, którzy czy to z tytułu swego stanowiska, czy też swoich stosunków mogą nieść skuteczną pomoc naszym najbiedniejszym.

Przy tej Sekcji ma być zorganizowane Koło Pań, które miałoby przede wszystkim za zadanie otoczenie opieką moralną i materialną sierot i ubogiej dziatwy naszej.

Apelujemy do wszystkich Pań związanych z naszą organizacją, by zechciały wziąć czynny udział w tej akcji. Gotowość do pracy prosimy zgłaszać pisemnie do Zarządu Okręgu Al. Jerozolimska 93. II piętro.

Winno być naszą ambicją by wśród nas nie było kolegów i dzieci po naszych kolegach - cierpiących nędzę.

2) Współpraca samopomocowa Organizacji Niepodległościowych.

Podajemy do wiadomości, że sprawy bytu materialnego wszystkich niepodległościowców stały się obecnie na terenie poszczególnych Organizacji Niepodległościowych bardzo aktualne i objęły szersze kręgi.

Z inicjatywy Okręgu Warszawskiego Związku Legionistów Polskich (wojewódzkiego) i Związku Peowiaków odbyły się 2-ie konferencje, w których wzięli udział przedstawiciele prawie wszystkich Organizacji Niepodległościowych stolicy.

Na konferencjach tych były szeroko omawiane sprawy warunków materialnych wszystkich niepodległościowców.

Na ostatniej konferencji w dniu 10 marca br. wybrano komisję w składzie: przewodniczący — J. Radlicki — prezes Okręgu Związku Legionistów Polskich na województwo Warszawskie, członkowie: K. Dublasiewicz — prezes Okręgu Warszawskiego Związku Peowiaków, pułkownik Pytel Bolesław — prezes Okręgu Warszawskiego Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków, Józef Głowacki — poseł na Sejm, sekretarz Cz. Boboli i uchwalono następującą rezolucję:

1. Zwrócić się do Władz Państwowych, aby w dziale opieki i pomocy b. uczestnikom walk o Niepodległość równorzędnie traktowały wszystkie Związki b. uczestników walk o Niepodległość.

2. Wychodząc z powyższych założeń, konferencja uważa, że dział opieki i pomocy dla b. uczestników walk o Niepodległość należy scentralizować w jednej komórce organizacyjnej, która winna posiadać upoważnienia instytucji użyteczności publicznej.

3. Powołaną do tej roli winna być Sekcja Społeczno - Kulturalna Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Wzywa się wszystkie bratnie Związki b. uczestników walk o Niepodległość do nawiązania jak najściślejszej współpracy w dziedzinie opieki społecznej z Sekcją Społeczno - Kulturalną Federacji P. Z. O. O.

Konferencja zwraca się z prośbą do Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O. o najspieszniejsze

sporządzenie kartoteki wszystkich b. uczestników walk o Niepodległość.

4. Konferencja zwraca się z prośbą do Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O. o dalszą usilną opiekę nad b. uczestnikami walk o Niepodległość za pośredn. Sekcji Społeczno - Kult.:

a. niezdolnymi do pracy,
b. wykolejonymi życiowo,
c. sierotami i dziećmi,
d. wymagającymi pomocy i poprawy bytu.

5. Konferencja wyraża podziękowanie dla Pana Premiera Sławoj - Składkowskiego jako Opiekuna Głównego b. uczestników walk o Niepodległość. Konferencja wyraża uznanie dla p. płk. Zagórskiej za pełną poświęcenia opiekę w dziale kolonii letnich dla dzieci oraz za pomoc w świetlicach dla b. uczestników walk o Niepodległość.

6. Konferencja stwierdza konieczność nowelizacji ustawy z dnia 2 lipca 1937 o zatrudnieniu i zaopatrzeniu b. uczestników walk o Niepodległość w kierunku wydatniejszego stosowania sankcji karnych na pracodawców uchylających się od ustawowych obowiązków zatrudnienia bezrobotnych b. uczestników walk o Niepodległość, oraz źle traktujących tychże w pracy.

7. Konferencja wzywa pracodawców do przestrzegania przepisów ustawy, zapewniających pracę dla b. uczestników walk o Niepodległość, przyczym zwraca się do nich z wezwaniem o szczególną troskę dla pracowników b. uczestników i walk o Niepodległość, których niewątpliwie ożywia chęć rzetelnej pracy i zdobycia godziwego zarobku.

8. Konferencja podnosi, że dzień Zbiórki w dniach 9 — 10 — 11 listopada winien stać się dniem niesienia pomocy finansowej wszystkim będącym w potrzebie obywatelom, którzy swe zdrowie i życie nieśli w krwawej ofierze dla zdobycia i ugruntowania Niepodległości Państwa Polskiego.

Jak nam wiadomo akcja ma być nadal aż do skutku prowadzona na terenie Władz i Sejmu.

Czekamy wszyscy na rezultat!

OKRĘG ŁÓDZKI.

Oddział w Piotrkowie Tryb.

Przyjmując w dniu 13 lutego 1938 r. z rąk walnego Zebrania zaszczytny mandat zarząd rozpoczął intensywną pracę, dążąc we wszystkich swych poczynaniach do usunięcia wielorakich trudności napotykanych przy organizacji związku.

Rozumiejąc, że tylko w organizacji jest siła dążyliśmy do powiększenia naszych szeregów wprost wyławiając członków żołnierzy byłych formacji wschodu, znajdujących się w nieuświadomieniu poza szeregami organizacji.

Idąc w tym kierunku dążyliśmy do zorganizowania w Piotrkowie Tryb. Oddziału, co zostało uskutecznione w II połowie roku. W Tomaszowie Mazowieckim i Radomsku zorganizowaliśmy Koła.

W ciągu roku sprawozdawczego Zarząd odbył 14 zebrań w tym 2 zebrania walne i 1 zebranie informacyjne.

Na zebraniu Walnym w dniu 30 września 1938 roku został wybrany zarząd Oddziału, gdyż w tym czasie Koło stosownie do decyzji Władz Centralnych zostało przemianowane na Oddział. Skład zarządu został ten sam, uzupełniony wyborami uzupełniającymi.

Obecnie zarząd liczy 7 członków, 1 zastępcę i 2 przewodniczących kół, kol. Dr. Niewiarowskiego w Radomsku i kol. Rutkowskiego w Tomaszowie Maz.

W roku sprawozdawczym zarząd załatwił przeszło 80 różnych spraw personalnych i innych.

Przez swoich delegatów współpracował ze wszystkimi organizacjami społecznymi i brał żywy udział w akcji wyborów do izb ustawodawczych.

Delegując swego przedstawiciela do Federacji, wszedł w ścisły kontakt ze wszystkimi związkami kombatanckimi a delegat Zarządu kpt. Juszkiewicz Wł., jednocześnie został wybrany do Zarządu Powiatowej Federacji.

W momencie sprawy zaolzańskiej Oddział wydelegował swoich przedstawicieli i wziął czynny udział w werbunku i organizacji oddziałów ochotniczych a kolega kpt. Juszkiewicz Władysław został zamianowany przez Naczelne Dowództwo Komendantem Grupy Korpusu Zaolzańskiego Okręgu Piotrkowskiego

Braliśmy udział w konkursowym strzelaniu urządzonym przez Federację.

Nie brakło nas także przy akcji pomocy zimowej, byliśmy czynni w czasie zbiórek ulicznych, popieraliśmy i popieramy w miarę możności akcję L. O. P. P., L. M. i K. i P. C. K. i aktywnie współpracujemy z Towarzystwem Budowy Szkół.

Zapoczątkowaliśmy z dobrowolnych zgłoszeń członków wykonanie mundurów związkowych, która to sprawa jest w załatwieniu i umundurowanie jest wykonane w Tomaszowie Maz. dla 15 członków.

W czasie lata zorganizowaliśmy w Przygłowie i Sulejowie dwie zabawy.

Zarząd zamierza również w bieżącym okresie urądzić szereg zabaw i imprez.

Budowa Szkoły im. Kan. i Żel.

Komitet Budowy Szkoły w Nowym Złotnie wydał następującą odezwę:

„Podjęta przez b. żołnierzy, pod wysokim protektoratem Pana Generała Wiktora Thommee, dowódcy O. K. IV inicjatywa godnego uczczenia 20-tej rocznicy czynu orężnego w dziele wywalczenia bytu niepodległego Narodu, przyoblekła kształty realne.

Zostały wykorzystane już przez Komitet Budowy Szkoły - Pomnika w Nowym Złotnie wszystkie dotychczas rozporządzalne środki.

Wzniesione mury upominają się o dalszą należną im szatę. Z nastaniem wiosny rozpoczęte, godne naśladownictwa, dzieło musi być kontynuowane w takim tempie, ażeby w nowym roku szkolnym tysięczna rzesza dziatwy w Nowym Złotnie znalazła otwarte podwoje uczelni, napełniając młode umysły ożywczymi promieniami wiary w społeczeństwo i lepszą przyszłość.

Zawsze ofiarne społeczeństwo nie zawiedzie pokładanych nadziei i pośpieszy z pomocą młodym obywatelom, których ślady stóp na drodze w obecnej porze najdobitniej mówią o warunkach, w jakich wychowują się dzieci b. żołnierzy.

Komitet jest przeświadczony, że lista ofiarodawców, członków wspierających i fundatorów — deklarujących większe sumy, zostanie zapełniona w najkrótszym czasie. Nazwiska ofiarodawców z wymienieniem wysokości ofiar będą podawane w prasie i uwidocznione w złotej księdze pamiątkowej.

Wpłaty prosimy kierować na konto czekowe P. K. O. Nr. 602.575 — Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków w Łodzi z zaznaczeniem „Komitet Budowy Szkoły".

OKRĘG LUBELSKI.

Ministrowie Hiszpanii u Kan. i Żel.

Dnia 8-go lutego b. r. w Lublinie bawili ministrowie Don Juan Serrat y Valera i Książe de Parcenta. (Na zdjęciu 2-gi i 3-ci od lewej strony).

Hiszpanie złożyli z polecenia generała Franco wizytę Związkowi Kaniowczyków i Żeligowczyków, gdzie dłuższą chwilę zatrzymali się, notując sobie szczegółowo pamiątki historyczne i informując o Polakach przebywających w Hiszpanii.



Przedstawiciele gen. Franco w gościnie u Kaniowczyków i Żeligowcz. w Lublinie

P. Serrat y Valera jest posłem Hiszpanii w Warszawie, zaś Książe Parcenta ostatnio przybył od generała Franco, pod którego rozkazami walczył dotychczas na froncie wraz ze swoimi synami.

Książe Parcenta rozpoczął służbę dyplomatyczną w Polsce w 1919 roku i pełnił ją do czasu rewolty bolszewickiej w Hiszpanii.

W 1920 roku podczas inwazji bolszewickiej w Polsce Książe Parcenta był na froncie w Brześciu n. Bugiem i omal nie dostał się do niewoli bolszewickiej. Książe mówi świetnie po polsku i jest przyjacielem Polski.

„Choinki"

Dnia 6 stycznia b. r. została zorganizowana staraniem dyrektora Jana Beffingera, członka Zarządu Okręgu Zw. Kan. i Żel. w Lublinie, choinka dla dzieci bezrobotnych. „Kaniowczycy" w mundurach historycznych rozdawali dziatwie podarki.

W dniu tym również Oddziały Związku w Chełmie i Zdołbunowie urządziły choinki dla najbiedniejszych dzieci, które zostały obdarowane przez symbolicznego św. Mikołaja upominkami i smakołykami.

Opłatek Harcerski

Dnia 26. XII — 1938 r. Lubelska Chorągiew Harcerska — mieszcząca się w Ognisku Kan. i Żel., w lokalu Związku urządziła „opłatek", któremu patronował prezes Komendy Garnizonu, płk. Czapliński. — Harcerzy podejmowali Kaniowczycy i Żelig., którym przyszli żołnierze przyrzekli, że pójdą ich śladami ku Wielkości Polski.

Oddział w Siedlcach

W dniu 19 lutego r. b. odbyło się Walne Zebranie członków Oddziału Związku w Siedlcach. Z Zarządu Okręgowego w Lublinie byli obecni kol. Wacław Machnicki oraz kol. Rzepko. Z Zarządu Głównego Związku przybył kol. Kazimierz Chodor. Sekretarz Gen. jako delegat Zarządu Gł.

Na porządek dzienny zebrania złożyły się:

1) Zagajenie,
2) Wybór Prezydium,
3) Odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania,
4) Sprawozdanie Zarządu,
5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
6) Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi,
7) Wybór Władz Zarządu,
8) Wolne wnioski.

Zebranie zagaił prezes Oddziału Inż. St. Suszyński, który na wstępie wezwał obecnych do uczczenia pamięci zmarłego Papieża Piusa XI przez powstanie i zachowanie 3-minutowej ciszy. Następnie po streszczeniu ogólnikowym działalności Zarządu, zaprosił na przewodniczącego delegata Zarządu Gł. kol. Chodora, na asesorów: kol. Machnickiego i kol. Rzepkę, a na sekretarza zebrania kol. Ignatowicza.

Obejmując przewodnictwo kol. Chodor wezwał obecnych do uczczenia pamięci zmarłych kolegów w okresie sprawozdawczym: ś. p. M-jra Kalinowskiego Edwarda, ś. p. kol. Sciuby i ś. p. kol. Sikorskiego, poczym w krótkich słowach nakreślił tok prac organizacyjnych w sprawie zjednoczenia b. Żołnierzy Wschodu, zapowiadając zwołanie kongresu b. Żołnierzy Polskich na Wschodzie na miesiąc czerwiec r. b.

Następnie przystąpiono do omawiania dalszych punktów porządku dziennego.

W wyniku obrad zostało udzielone ustępującemu Zarządowi absolutorium, a do nowego Zarządu zostali powołani następujący koledzy:

Inż. St. Suszyński, ppłk. A. Laskowski, kpt. Żebrowski, I. Zabielski, M. Stencel, K. Chełmoński, I. Kazimierczak, H. Grabowski, Br. Kieszkowski, A. Chrupka, L. Dobniewicz, i na zastępców:

S. Nowszczak, Fr. Krasuski, Cz. Figurski,

Do Komisji Rewizyjnej powołano: 1) Dr. Wł. Kaplińskiego, 2) A. Malinowskiego, 3) H. Lewandowskiego.

W dniu 25 lutego 1939 r. odbyło się konstytucyjne zebranie Zarządu Oddziału Związku Kan. i Żel. w Siedlcach, na którym został ukonstytuowany nowy Zarząd Oddziału, jak następuje: Prezes — inż Suszyński Stanisław; I Wiceprezes — ppłk. s. s. Laskowski Aleksander, II W. Prezes — Kieszkowski Bronisław, sekretarz — Dobkiewicz Leonard, skarbnik — Chełmoński Kazimierz, ref. Br. Pom. — Kpt. Żebrowski Jan, Kom. oddz. mundur. — Zabielski Jan, oraz *członkowie:* Stencel Michał, Grabowski Hipolit, Kazimierczak Jan, Chrupek Aleksander.

Celem usprawnienia funkcjonowania Związku postanowiono podzielić pracę na 3 referaty:

Referat I-szy Organizacyjny — Działa w osobach: 1) prezesa, 2) sekretarza, 3) 2-ch członków Zarządu. Ogólne kierownictwo Związkiem, sprawy związane z sekretariatem i rachunkowością (skarbnik) podlegają wyłącznie Prezesowi.

Referat II-gi Administracyjny — Sprawuje 1 wiceprezes kol. Laskowski oraz członek Zarządu kol. Stencel Michał, do których należą następujące sprawy: 1) ścisły kontakt z delegaturami i członkami z powiatów, 2) opieka nad członkami, wdowami i dziećmi oraz nad grobami poległych, 3) zatrudnienia członków.

Referat III-ci Gospodarczy — sprawuje II-gi wiceprezes kol. Kieszkowski Bronisław i członek Zarządu kol. Grabowski Hipolit. Obejmuje on: 1) sprawy lokalu, 2) urządzanie odczytów, 3) przyjęcia, 4) imprezy, 5) sprawy sztandaru.

Bratnią Pomoc objął kapitan Żebrowski.

Postanowiono powołać następujących delegatów: pow. sokołowski: Staniszewski Marian i Śniециński. pow. Biała Podl. Wiśniewski Wacław i Skorupko Aleksander.

delegatura w Międzyrzeczu: kol. kol. Zarzycki Wiktor, Wieliczko Dominik, Wojciechowicz Edward.

delegatura w Węgrowie: kol. Czepliński Adolf i Dziewulski Walerian.

delegatura w Radzyniu Podl.: kol. Kaczkowski, Mańko i Lipniacki.

Poza tym istnieją następujące delegatury: pow. Łuków: Inż. Łaski, pow. Łuków, m. Kock: kol. Trombka Ludwik.

pow. Biała Podl. m. Janów Podl.: kol. Kubicki Stanisław.

pow. Siedlce, m. Łosice: kol. Ostapski Wacław.

pow. Siedlce, m. Sarnaki: kol. Pawłowski.

Postanowiono urządzić stałe dyżury w lokalu Oddziału.

OKRĘG LWOWSKI

Oddział w Stanisławowie

W dniu 4 marca r. b. odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału Kaniowczyków i Żeligowczyków w Stanisławowie z następującym porządkiem dziennym:

1). Odczytanie sprawozdania z ostatniego posiedzenia, 2) Sprawy kasowe, 3) Sprawa przyjęcia nowych członków, 4) Zwołanie zwyczajnego Walnego Zebrania, 5) Powołanie Komisji Rewizyjnej, 6) Przygotowanie wniosków na Walny Zjazd Okręgowy.

Po rozpatrzeniu spraw kasowych i sprawy przyjęcia nowych członków, uchwalono zwołać doroczne zwyczajne Walne Zebranie członków Oddziału w Stanisławowie na dzień 19. marca r. b. na godz. 10 rano, w lokalu Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji, przy ul. Koszarowej Nr. 8. Nadto powołano do Komisji Rewizyjnej ppłk. s. s. Jaruzelskiego Józefa, jako przewodniczącego Komisji.

OKRĘG ŚLĄSKI.

Oddział w Częstochowie

Nowy sztandar

Oddział w Częstochowie przystąpił do ufundowania własnego sztandaru, którego poświęcenie odbędzie się prawdopodobnie w dniu 14 maja r. b., przy jednoczesnym złożeniu na Jasnej Górze ryngrafu z odznak II Korpusu i 4-ej Dywizji.

SEKCJA TURKIESTAŃSKA

Staraniem Zarządu Sekcji Turkiestańskiej Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków odbędzie się odczyt p. t. „Ataturk i Turcja Współczesna“, który wygłosi p. ppułk. Tadeusz Wyszomirski w dniu 29 marca 1939 r. w środę o godz. 18 m. 30 w lokalu Instytutu Wschodniego (ul. Miodowa 7.

Odczyt powyższy jest jednym z cyklu odczytów, organizowanych przez Sekcję Turkiestańską w celu szerzenia i pogłębiania znajomości Bliskiego Wschodu.

SPROSTOWANIE

W dniu 22 stycznia 1939 r. odbyło się zebranie organizacyjne Koła Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków w Zduńskiej Woli, a nie, jak zostało omyłkowo podane w numerze 1-2 (styczeń — luty) r. b. „Głosu“, zebranie organizacyjne Oddziału w Sieradzu, co niniejszym prostujemy.

WYDAWCA: ZWIĄZEK KANIOWCZYKÓW I ŻELIGOWCZYKÓW.
REDAKTOR: LEOPOLD GODNIEWSKI.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, Al. Jerozolimskie 93. Tel. 6-31-35. Konto P. K. O. 17,544

PRZEDPŁATA: miesięcznie 50 gr., kwartalnie 1.50 zł., półrocznie 3 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 strony 400 zł., 1/2 strony 250 zł., 1/4 strony 150 zł., 1/8 strony 80 zł. ogłoszenia drobne od wiersza 2 zł.

Druk. „Zgoda“ J. Klimczak i S-ka. Zielna 47 Tel. 619-57.